

Do Ryszarda

*Sam widzisz! – wszystko przepadło...
A mieliśmy tak ładnie się zestarzeć
zimą razem ziółka parzyć
człapać w ciepłutkich bamboszach
drzemać z okularami na nosach
pogodzić się ze sztuczną szczęką
co wypada akurat wtedy kiedy nie wypada
przemijać cichuteńko, na paluszkach
jak przemijają po wtorkach zwykłe środy...*

Teresa Paryna

Obwoźny handel

*Jakbyś miał wrócić! –
Ulica czeka z zapartym tchem...*

*Schody nasłuchują,
filizanka wypatruje pustym dnem.*

*Nawet wrony milczą niemożliwie
choć podrapały dziś niebo do krwi.*

*Jakbyś miał wrócić! –
pośpieszne kroki, dzwonek u drzwi
już serce w gardle...
Nie! – to obwoźny handel.*

Teresa Paryna

Obrazek z puzzli

*Tej nocy zapomniałam, że umarłeś...
Było tak jak byś wrócił z delegacji.
- Odprasuję ci koszulę
upiekę szarlotkę – ty odpocznij
utnij drzemkę, przejrzyj prasę.
I rozgości się zwyczajność w naszym domu.
Ułożymy melodię przyszłych dni.
Znów kupimy modny sweter, nowe spodnie
a w niedzielę skoczymy za miasto.*

*Nagle wszystko się rozpada
jak obrazek z puzzli –
to poranek wtargnął w sen
krzykiem wron...*

Teresa Paryna

W domowych szufladach

*Omodliłam twoją śmierć wierszami.
Przeszłość się wlecze
jak żałobny tren...
Przeminąłeś cichutko
razem z jaśminami
jakby nigdy cię nie było
jak by nie było nas.*

*Spadają liście martwych dni.
W domowych szufladach
żyją twoje drobiazgi.
Ikony spoglądają twoimi oczami
z wyrzutem boskiego sumienia.*

Teresa Paryna

Tęsknię

*Tęsknię
do tamtej soboty
uśmiechniętej jak miska pierogów
leniwej
rozchętanej
ziewającej błogo
przeciągającej się jak kot.*

*Tęsknię
do wtorków i piątków
zwykajnych nadzwyczajnie
kiedy mogłam
do woli
i za darmo
ocierać się
o zielonkawy plusz
twoich oczu...*

Teresa Paryna